

IRENA SOKOŁOWSKA ur. 1913; Grabowiec

Tytuł fragmentu relacji	Grabowiec przed II wojną światową
Zakres terytorialny i czasowy	Grabowiec; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Grabowiec, region, przedwojenny Grabowiec, ceny, wieś, cukier, buraki cukrowe

Grabowiec przed II wojną światową

Przed wojną to nie było chodników, nie było szosy, było błoto. A szczególnie jesienią i na wiosnę. I były kałuże takie, że może troszkę nie dbali i mieszkańcy, takie jamy, że tak aż po kostki było błoto. Bo to były wozy, nie było tych samochodów, a chodziło się po kładkach z takich desek, balów, takie grube były kładki. No domy były normalne, tylko zabudowania gospodarcze to były pod strzechą słomianą, to przeważnie tak. No, bo tutaj jest ludność rolnicza. Ludność na ogół była biedna, bo to po [pierwszej] wojnie. Rolnicy też nie mieli za dobrze, bo nie było ceny na ten żywiec, także prosięta były tanie - kilo cukru było złoty pięć, a prosiątko było jedno pięćdziesiąt groszy. Także się po prostu nie opłacało dać, ale nie tylko dać jeść, ale i wodę zanieść tym prosiątkom. Bezrobocia nie było, bo było wszystko ukryte, nikt ich nie liczył, a i trzeba było parę groszy, jak jedna była taka biedniejsza to za jajko chodziło się po sól, ale to trzeba było jajko nie zjeść, tylko kupić soli. No poza tym, tak dookoła Grabowca jest dużo dworów i we dworach sadzili buraki cukrowe. Bo rolnicy nie sadzili tego, bo ja nie wiem, czy nie wolno było, czy to jak to było. No i w tych domach, gdzie było więcej tej siły roboczej, to chodziło na ten zarobek szczególnie w sezonie, w czerwcu, jak już te podrywki były, no dziabanie i tak dalej. Ale dworów jest dużo - Siedliska, Skomorochy zaraz dalej, tutaj zaraz za Grabowcem też takie za lasem, między Grabowcem a na Czechówce to był też majątek, później Ornatowice, Grabowczyk i Szostowice. Ludzie chodzili no wtedy zarobić parę złotych, ale to była ciężka praca. Od świtu po prostu tak cały dzień się tyrało na tych burakach. Jak któraś podniosła głowę, żeby chociaż ten grzbiet wyprostować, to tam był tak zwany karmobel majątku, to on pilnował, żeby ta czeladź pracowała, a jak tam chwileczkę przestała robić, bo może trzeba się było obetrzeć z potu czy coś, to były różne słowa, łacina była: "Ty taka owaka, czego ty tam stoisz?" Poza tym zaczęło się to jakoś po tej wojnie rozkręcać troszeczkę i zaczęli ludzie budować troszeczkę lepsze domy, ale to były już domy kryte gontem, mieszkalne domy to były kryte gontem. Tylko zabudowania gospodarcze były pod słomą.

Data i miejsce nagrania	2002-12-06, Grabowiec
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska, Maria Kowalczyk
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"